



Polska dysponuje obecnie znacznymi środkami europejskimi na inwestycje infrastrukturalne, w tym drogowe. Takie okoliczności powinny cieszyć budowlanców. Sytuacja nie jest jednak optymistyczna.

Wykonawcy mają zaległości w realizacji umów, schodzą z budów, ustają przepływy finansowe, jak i płynność realizacji wielu kontraktów. Wielu wykonawców nie zarabia, a traci na realizacji umów, marża w wysokości 1% nie jest rzadkością, choć nawet taka nie zawsze jest osiągalna.

Problemy są np. w przypadku węzła łączącego autostradę A6 z ul. Zwierzyniecką w ciągu DK 10 w Szczecinie, na trzech odcinkach trasy S5 w województwie kujawsko-pomorskim czy koło Poznania. Podobne problemy są z pracami na obwodnicy Częstochowy na autostradzie A1. Rozwiązane zostały umowy na budowę S61 Ostrów Mazowiecka - Śniadowo i S7 Warszawa Lotnisko-Lesznówola, a unieważniony został przetarg na drogę S16 Borki Wielkie - Mrągowo. Sytuacja zaczyna przypominać pogrom branży budowlanej jaki miał miejsce przed kilkoma laty.

Dużo schodzą z budowy, mali bankrutują lub szukają dodatkowego finansowania. Generalni wykonawcy rezygnację z kontynuacji umów tłumaczą wzrostem cen na rynku budowlanym i brakiem fachowej i rozsądnie wycenianej siły roboczej. To, że umów nie realizują wiodący wykonawcy kontraktów, często z zagranicy, to jedno, ale ich kłopoty rzutują na krajowych podwykonawców, czasem średnie lub małe firmy rodzinne. Kłopoty z płynnością przenoszą się na polskich podwykonawców,

Budowlanka w kryzysie w szczycie sezonu

Utworzono: piątek, 05, lipiec 2019 11:49

którzy choć nie są duzi mają czasem milionowe kontrakty u generalnych wykonawców.

- Takie firmy przeczuwając, że ich wynagrodzenie wypłacane przez dużego zagranicznego wykonawcę może „gdzieś utknąć”, albo zostać wypłacone z dużym opóźnieniem stają pod ścianą. Brak przelewu za fakturę zmusza ich do wstrzymywania zapłaty swoim podwykonawcom lub dostawcom. Powstaje efekt „kuli śniegowej” – mówi Anna Konecka-Pajak, dyrektor Makroregionu Mazowieckiego w eFaktor.

Dużi wykonawcy drastycznie przeciągają terminy płatności u swoich dostawców i podwykonawców. Ci w coraz większym stopniu muszą opierać się na faktoringu, choć nie wszyscy factorzy finansują tę branżę z powodu jej kłopotów z płynnością finansową.

Na przelew nie można czekać bez końca

- Ci którzy tylko czekają na pieniądze, mogą się na nie po prostu nie doczekać. Budowlaniec trafiający do nas po finansowanie, kiedy jego faktury są jeszcze terminowo regulowane ma szansę nie tylko na szybszą wypłatę swoich już zarobionych środków w ramach usługi faktoringu, może też negocjować niższe koszty takiej usługi. Jeśli będzie zbyt długo zwlekał może po prostu być za późno na uratowanie płynności i otrzymanie finansowania. Trzeba działać teraz, sytuacja w budowlance nie poprawi się z dnia na dzień i nic na razie nie wskazuje, że będzie to wkrótce – mówi Anna Konecka-Pajak z eFaktor.

Powodem takich problemów branży jest ostra rywalizacja cenowa w przetargach, szczególnie tych, które rozstrzygały się 2-4 lata temu. Od tego czasu koszty materiałów budowlanych poszły drastycznie w górę, równocześnie spadało bezrobocie, a wrosły wymagania pracowników.



Dla przykładu w ciągu ostatnich lat ceny asfaltu wzrosły o 90 proc., betonu o 50 proc., a stali o 60 proc. Tymczasem duże firmy budowlane pracują po stałej zakontraktowanej cenie sprzed 2-3 lat z marżą na poziomie 2-3 proc. Według danych GUS za pełen 2018 rok ta marża dla generalnych wykonawców spada i oscyluje wokół 1 proc.

Budowlanka w kryzysie w szczycie sezonu

Utworzono: piątek, 05, lipiec 2019 11:49

Źródło: informacja prasowa